

dr Teresa Wejner-Jaworska

Wyższa Szkoła Edukacji Zdrowotnej i Nauk Społecznych

Polskie Towarzystwo Dysleksji

Jakość kształcenia uczniów dyslektycznych zależy od wspierającej roli nauczyciela

„Dysleksja jest jednym z wielu różnych rodzajów trudności w uczeniu się. Jest specyficznym zaburzeniem o podłożu językowym, uwarunkowanym konstytucjonalnie. Charakteryzuje się trudnościami w dekodowaniu pojedynczych słów, co najczęściej odzwierciedla niewystarczające zdolności przetwarzania fonologicznego. Trudności w dekodowaniu pojedynczych słów są zazwyczaj niewspółmierne do wieku życia oraz innych zdolności poznawczych i umiejętności szkolnych; trudności te nie są wynikiem ogólnego zaburzenia rozwoju ani zaburzeń sensorycznych” (definicja IDA, 1994, tłum. M. Bogdanowicz).

Każdy uczeń z dysleksją może mieć nieco odmienne objawy zaburzeń i stąd inne problemy szkolne, co wskazuje na potrzebę udzielania mu pomocy z uwzględnieniem jego indywidualnych, specjalnych potrzeb edukacyjnych.

Podniesienie efektywności kształcenia uczniów ze specyficznymi i specjalnymi potrzebami edukacyjnymi jest podejmowane obecnie przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Dążenie do wysokiej jakości systemu edukacji oraz poprawa jakości kształcenia wymaga modernizacji treści i metod uczenia. Jakość, zgodnie z definicją ze słownika języka polskiego, to pewien stopień doskonałości. Pojęcie to w odniesieniu do kształcenia można rozumieć jako stopień jego odpowiedniości, stanowiącej jednocześnie wyraz misji odkrywania i przekazywania prawdy oraz współpracy z otoczeniem społeczno-gospodarczym.

Rodzicom zależy, aby ich dzieci trafiały do najlepszej szkoły. Najważniejsze są dla nich dwa warunki: sytuacja lokalowa placówek i wykwalifikowana kadra dydaktyczna. Jakość pracy pedagoga wiąże się z posiadanymi przez niego kompetencjami zawodowymi, permanentnym doskonaleniem zawodowym, a nade wszystko nieszablonowym podejściem do ucznia z poszukiwaniem w nim tego, co jest zaczynem sukcesu edukacyjnego, bo celem jest tu rozwijanie jego aktywności i kreatywności.

Badania potwierdzają, że aktywność ucznia jest w dużej mierze rezultatem oddziaływania klimatu emocjonalnego; szczególną rolę w tworzeniu tego klimatu pełni komunikacja niewerbalna nauczyciela. Uczeń, który ma szczęście pracować w takim komforcie psychicznym, lepiej funkcjonuje publicznie w sytuacjach wymagających rozwiązywaniu problemów, jest zdropingowany do aktywności poznawczej, a także ma większą skłonność do wykazywania autonomii w zachowaniu. Uniezależnia się od nauczyciela, gdy skutki podejmowanych przez niego działań stają się źródłem jego osobistej satysfakcji. Dziecko stopniowo buduje obraz swoich kompetencji, kształtuje poczucie własnej wartości i sprawstwa. Tak powstają warunki do aktywnego uczestniczenia w procesie edukacyjnym.

Dysleksja ma złożone uwarunkowania. Składają się na nią najczęstsze zaburzenia, które utrudniają dziecku uczenie się czytania i pisanie. Do podstawowych zaburzeń dołączają się zaburzenia emocjonalne powstające wskutek dotkliwych i długotrwałych niepowodzeń szkolnych. Dlatego tak ważną sprawą jest szkoła przyjazna dla ucznia z dysleksją, w której jego problemy są rozumiane, sam uczeń jest akceptowany mimo występujących trudności i pracuje się z nim tak, aby wykorzystywał swój potencjał i odnosił sukcesy — nie tylko edukacyjne. Szkoła przyjazna uczniowi z dysleksją nie zwalnia go z obowiązku spełniania wymagań edukacyjnych, lecz dostosowuje owe wymagania do możliwości ucznia oraz organizuje zajęcia usprawniające zaburzone funkcje percepcyjno-motoryczne, które utrudniają mu opanowanie umiejętności pisanie i czytania. Ważne jest tu emocjonalne zaangażowanie nauczyciela oraz jego otwartość wobec ucznia. Taka postawa wyzwała u uczniów paralelne reakcje, a więc pozytywną postawę i potrzebę aktywności poznawczej. Uczeń postrzega klasę i rzeczywistość szkolną jako życzliwe; swoim zachowaniem próbuje odpowiedzieć pozytywnie na komunikaty nauczyciela świadczące o pokładanym w nim zaufaniu. Styl wzajemnego komunikowania się, który cechuje respektowanie potrzeb nauczyciela i ucznia, zakłada zarówno wspólne działania, jak i oddzielne realizowanie specyficznych zadań. W takiej atmosferze wzrasta poczucie kompetencji, własnej wartości i odpowiedzialności. Powstają warunki do podejmowania przez nauczyciela działań zmierzających do tworzenia czegoś, co można nazwać kreowaniem stylu pracy ucznia.

O tym, jak ważny jest stosunek nauczycieli do postępów w nauce dziecka dyslektycznego, niech świadczą przykłady Justyny i Bartka. U Justyny dysleksję zdiagnozowano, gdy była uczennicą czwartej klasy szkoły podstawowej. W pierwszych latach szkolnych, mianowicie na etapie nauczania początkowego, nauczycielka Justyny wykazała się rażącym brakiem wiedzy na temat dysleksji. Lekceważyła trudności w nauce u dziewczynki i nie tylko nie sugerowała jej rodzicom konieczności szukania przyczyn owych problemów szkolnych, ale wręcz sugerowała, aby się tym stanem rzeczy nie przejmować. Ostatecznie, kiedy Justyna była w trzeciej klasie i miała już poważne problemy z nauką, nauczycielka zaszantażowała jej matkę, że jeżeli nie przeniesie dziecka do innej szkoły, nie dostanie ono promocji do klasy czwartej.

Justynie utkwіło zaś w pamięci, że była przez swoją wychowawczynię z klas I–III traktowana w sposób nieżyczliwy. Ponadto wspomniana nauczycielka wielokrotnie dawała do zrozumienia zarówno swojej uczennicy, jak i jej rodzicom, że Justyna nie jest zdolnym dzieckiem i w związku z tym nie należy spodziewać się u niej sukcesów edukacyjnych. Kiedy w IV klasie szkoły podstawowej u Justyny zdiagnozowano dysleksję, nauczyciele zaczęli uwzględniać ten czynnik w ocenianiu jej prac. Dopiero jednak w liceum dziewczynka została uczennicą polonistki, która potrafiła docenić jej pracę i przeprowadzić granicę między jej problemami z poprawną pisownią a zawartością myślową tworzonych przez Justynę tekstów. Jak wiadomo, wsparcie i zrozumienie ze strony nauczycieli, ich umiejętność wprowadzenia do pracy z uczniem odpowiedniego klimatu emocjonalnego, który sprawi, że uczeń będzie się czuł doceniany za swoje starania i tym samym zdopingowany do podejmowania kolejnych, jest bardzo istotne. Dopiero właśnie polonistka Justyny z liceum stworzyła

uczennicy warunki, o jakich była mowa. Ponadto pokazała, że osoba dyslektyczna może być autorem ciekawych i wartościowych tekstów. W poniższym podrozdziale przytoczę komentarze nauczycieli do prac pisemnych Justyny i wskażę, jak bardzo mogą się różnić oceny tekstów tworzonych przez dziecko dyslektyczne, mimo że prace te napisane są często na porównywalnym poziomie. Niewątpliwie jednak w tekstach tworzonych przez Justynę dostrzegalna jest swego rodzaju ewolucja. Pomijając ich poprawność ortograficzną, którą Justyna doskonaliła w miarę uczęszczania na terapię, zauważalna jest w nich stopniowa poprawa umiejętności formułowania myśli. Kiedy dokonał się postęp w tej dziedzinie, w tekstach Justyny dostrzegalne stało się, że dziewczynka potrafi wykazać się bujną wyobraźnią i stosunkowo dużą kreatywnością.

Oto komentarz nauczycielki do wypracowania na temat renesansowego pojmowania szczęścia, które uzyskało ocenę mierną:

Praca bardzo chaotyczna. Zebrany materiał bardzo niewielki, interpretacja zbyt powierzchowna. Brak umiejętności poprawnego wyrażania myśli, zbyt ubogi język.

Istotne, że nauczyciel nie wspomniał w komentarzu o błędach ortograficznych, których Justyna popełniła w tej pracy dużo. Tekst rzeczywiście jest skonstruowany dość niezbornie. Mamy tu do czynienia z lakoniczną i krytyczną oceną, która nie została złagodzona żadnym pozytywnym komentarzem, choć istotnie wypracowanie nie jest wybitne.

Ten sam nauczyciel już nieco inaczej ocenia pracę na temat *Mit o stworzeniu siebie*:

Praca oryginalna. Pomysł jednak bardziej baśniowy, niż mitologiczny oczekiwałam jakiegoś ciekawszego rozwiązania, brak w nim uzasadnienia cech, które mogłyby stanowić Twój początek.

Tekst Justyny istotnie wywołuje skojarzenia raczej z baśnią niż z powieścią mityczną, i to z baśnią braci Grimm, ponieważ zawiera nieco makabryczne motywy scalania się poszczególnych części ciała jak mózg, oczy, kości etc. w ciało ludzkie, ale młoda autorka wypracowania wykazała się dużą dozą kreatywności w konstruowaniu fabuły. Tekst został oceniony na cztery z dwoma minusami.

Oto komentarze poświęcone pracom Justyny, które zostały napisane przez studentów odbywających praktyki w jej szkole. W przytoczanych uwagach studentów zachowałam oryginalną pisownię:

1. *Pomimo, iż temat nie należał do łatwych, poradziłaś sobie z nim bardzo dobrze. Widać, że konstrukcja pracy jest przemyślana. Historia nie dla każdego jest interesującym zagadnieniem, jednak Tobie udało się przedstawić zagadnienie w bardzo ciekawy sposób. Zdania są logiczne i spójne. Widać, że dużą uwagę poświęciłaś na dokładną charakterystykę środowiska izb, itp. używając dużej ilości przymiotników. Fakt, że popełniłaś dużo literówek, ale przy tak obszernej pracy, każdemu człowiekowi może się to zdarzyć. Jest to zrozumiałe.*
2. *Twoją pracę czyta się z niesamowitą lekkością. Jest klarowna, zrozumiała i spójna. Bardzo ciekawym i umiejętnym pomysłem są cytaty, które przytaczałaś w swojej pracy. To nadaje wiarygodności i uzasadnienia oraz ukazuje Twoją dokładną znajomość tematu, na który piszesz. Konstrukcja pracy*

- jest także Twoim wielkim plusem. Praca jest naprawdę na wysokim poziomie. Zrozumiała przedstawiłaś postać Jana Kochanowskiego. Zawarłaś najważniejsze informacje o autorze. Czekam na więcej prac! Powodzenia!
3. Praca ciekawa, na temat, niestety ocenę i wartość obniżają błędy pojawiające się w pracy. Prosty, spójny styl. Wiele do życzenia pozostawia charakter Twojego pisma.
 4. Komentarz negatywny:
Niestety kolejny raz twoja praca nie jest taka jaka powinna być. Powtarzają się ciągle te same błędy ortograficzne jak i stylistyczne. Pod względem merytorycznym mam kilka uwag, a więc nie wyczerpałaś tematu, wiele rzeczy pominęłaś lub opisałaś w lakoniczny sposób. Niestety, ale jestem zmuszona postawić ci niską ocenę.
 5. Komentarz pozytywny:
Twoja wiedza na temat starożytnej Grecji i jej kultury jest imponująca. Płynnie potrafisz przechodzić z jednego tematu do drugiego. Praca jest spójna i przyjemnie się ją czyta. Zawarłaś w niej masę ciekawych rzeczy, które sprawiają, że praca jest ciekawa. Gratuluję świetnego przygotowania do wypracowania. Godne uwagi, że przytoczone komentarze dotyczą prac napisanych na porównywalnym poziomie.

Okazuje się, że prace ucznia dyslektycznego z tego samego okresu, a zatem pisane na tym samym poziomie, mogą być oceniane w bardzo zróżnicowany sposób, zaś wiedza na temat wspomnianego zaburzenia może na ocenie znacząco zaważyć. Niektóre z cytowanych osób położyły większy nacisk na poprawność ortograficzną tekstów Justyny. Te, które miały na uwadze dysleksję uczennicy, dostrzegły zalety przekazywanych przez nią treści, wiedzę i wyobraźnię Justyny. Na koniec zacytuję wypowiedź z okresu, kiedy Justyna kończyła szkołę podstawową i zamierzała dostać się do wybranego przez siebie liceum. Autorką oceny jest wspomniana wcześniej licealna polonistka bohaterki tego podrozdziału, która chciała przeczytać prace Justyny, zanim poznała swoją uczennicę osobiście. W tym celu zadawała jej tematy do opracowania, które zawsze po zapoznaniu się z nimi oceniała komentarzami. Oto komentarze do prac Justyny [pisownia oryginalna]:

Komentarz do pracy na temat: *Moja charakterystyka*:

Dlaczego mnie tak straszysz?!...boje się tak bardzo, że aż ha! Poważnie zaś – dobrze sformułowałaś myśli, tempo pracy jest świetne, atmosfera groteskowo-satyryczna „wyszła” Ci świetnie. Gratuluję!!

Komentarz do pracy na temat: *Recenzja książki „Mały książkę”*:

Justynko, przekazałaś mi bardzo ładnie sformułowana refleksję – natomiast zabrakło mi w tym elementów formalnej recenzji. Powinny się one znaleźć w tej pracy chociażby tak zwanej stopki redaktorskiej lub notki biograficznej (książki! a nie autora). Sama recenzja jest dobrze, zgrabnie zredagowana. Jestem w stanie odczytać Twój stosunek do przedstawionej baśni - to dobrze. Cieszę się, że potrafisz ładnie, czasem wręcz z pasją wyrazić swoje myśli. Dziękuję.

Komentarze do prac na temat: *Człowiek, którego szanuję i cenię oraz Kartka z pamiętnika*:

W komentarzu nauczyciel wyszczególniał, że praca jest napisana dobrym stylem, choć niepoprawna ortograficznie i nieczytelna ze względu na dysgraficzne pismo Bartłomieja. Widać również, że nauczyciel długo wahał się, zanim ostatecznie ocenił chłopca: pod komentarzem pedagoga są trzy oceny: szóstka, dwójka i trójka. Wszystkie przekreślone. Nauczyciel zdecydował się w końcu postawić Bartłomiejowi piątkę z minusem.

Ten sam Bartłomiej napisał w szkole podstawowej pracę, która miała zostać wysłana na konkurs literacki, ale ze względu na błędy ortograficzne jego praca została zdyskwalifikowana. Niestety, nauczyciele doszli do konkluzji, że nie chcą, aby ich szkołę reprezentowała praca napisana nieczytelnym i dysgraficznym pismem, a ponadto zawierająca błędy ortograficzne. Ze względu na te okoliczności poniechali myśli o wysłaniu pracy Bartłomieja na konkurs literacki.

Oto przykład, jak wiele mówimy o równości szans, ale tak naprawdę wcale nie oczekujemy, że uczeń ze specyficznymi trudnościami edukacyjnymi może przejawiać ponadprzeciętne uzdolnienia i to właśnie w obszarach związanych z udokumentowanymi problemami. Chłopiec najpewniej w dalszym ciągu nie byłby dostatecznie dobrze oceniany, gdyby w gimnazjum nie umożliwiono mu korzystania z komputera i programu do edycji tekstu. Na szczęście pozwolono na to chłopcu już w pierwszej klasie. Dzięki temu czytający jego teksty nauczyciele mogli skoncentrować się na treści i walorach stylistycznych prac Bartłomieja. Za przykład może posłużyć wypracowanie chłopca na temat stworzenia świata. Oto jego praca z I klasy gimnazjum na temat stworzenia świata:

Bóg leżał sobie na zielonej trawce, popijając drinka i podziwiał swoje dzieło. "Piękny świat — myślał, "Dużo lepszy od poprzedniego". Podstawowym błędem, który popełnił ostatnim razem, była zbyt duża fantazja. Cztery słonie, stojące na żółwiu i trzymające na grzbietach dysk. To się nie mogło udać. No, i na dodatek stanowczo za dużo ras wyższych. Wszystkie kłóciły się między sobą o wszystko. Ciągłe pogromy, rzezie, wojny... Ani chwili spokoju. W końcu zdenerwował się i zostawił ten świat pod opieką mniej doświadczonych bogów, którzy — nie wiedząc co ich czeka — z radością przyjęli posadę, na którą musieliby czekać setki eonów w innym wypadku. Natomiast ten świat, postanowił Bóg, będzie światem racjonalnym. Normalne przyciągnię, cykliczne pory roku, na początek niech będą cztery, organizmy oparte na związkach węgla. I jedna rasa wyższa. Na razie dwa osobniki były w fazie testów. Zastosował swój ulubiony, z Drzewem Poznania Dobrego i Złego. Jeśli będą na tyle inteligentne, aby się skusić, to znaczy, że nadają się do zasiedlenia planety. Oczywiście, dołoży im wtedy wszystkie utrudnienia, typu choroby, wojny, ciąża i podatki, ale bez tego nie byłoby zabawy. Jeszcze raz rozejrzył się w okóło. „Śliczny pejzaż, nie ma co...”. Po horyzont ciągnęły się zielone pagórki i małe dolinki, gdzieś tam przecinane niebieską wstęgą rzeki lub strumyka. W prawie każdym zagłębieniu terenu utworzyła się mała, przejrzysta sadzawka. Miejscami krajobraz upstrzony był małymi, ~~parumasto~~ ^{ki (liczyły się)} drzewnymi gajami. Na wschodzie rozciągała się ogromna liściasta puszcza. Zewsząd dochodził śpiew ptaków, kicały zajączki, sarny biegały w kółko wesoło i takie tam...” Aż przykro będzie to wszystko niszczyć” — pomyślał Bóg. "Ale takie już są wymogi po przeprowadzeniu prób. No, ale potem będą inne atrakcje, grzech i rozpusta, morderstwa. "Muszę trochę popracować nad image'em" pomyślał. W tamtym świecie dochodziło do tego, że przychodził w nocy i wybijał szyby ateistom. — "Ale w tym to się nie powtórzy. Będę wyniosły i potężny". Bóg popatrzył jeszcze jak para ludzi odkrywa różnice anatomiczne między pociami i stara się je wykorzystywać. Na razie nie bardzo im to wychodziło, i stanowczo będą musieli wziąć kąpiel. Bóg zaśmiał się jeszcze raz, po czym usnął. W końcu miał zakontraktowany jeden wolny dzień na każde siedem.

Jeśliby starać się być precyzyjnym, należałoby powiedzieć: o stworzeniu światów. Chłopiec pisze na ten temat z dużą dozą poczucia humoru oraz ironii. W jego ujęciu aktualnie istniejący świat powstał jako jeden z wielu, swego rodzaju próba sił Stwórcy i dlatego również jest to dzieło skazane na zagładę. Mimo to – jak dotąd – ma to być najlepszy ze światów. Przywołana tu praca została bardzo wysoko oceniona przez polonistę, który dostrzegł, że Bartłomiej, pisząc to wypracowanie, wykazał się bardzo rozwiniętą wyobraźnią i kreatywnością. Ta ocena najpewniej nigdy nie zostałaby wyrażona, gdyby chłopiec nie miał możliwości korzystania z komputera, z programu z funkcją korekty błędów, ponieważ sprawdzający tekst nie miałby szansy skoncentrować się na jego treści i walorach artystycznych. Celowo użyłam sformułowania „walory artystyczne”, ponieważ Bartłomiej bardzo wcześniej zaczął wykazywać talenty literackie. Wcześniej dostrzegła to jego matka, o czym zresztą wspominała w udzielonym mi wywiadzie. Przypadek Bartłomieja jest zatem kolejnym przykładem na to, że osoba dyslektyczna może być autorem bardzo wartościowych tekstów, mimo że nie są one napisane poprawnie pod względem ortografii, a gdyby zostały utrwalone piórem odręcznym, być może nikt, nawet autor pracy nie byłby w stanie ich przeczytać. Istotne jest zatem, aby nauczyciele już na etapie nauczania wczesnoszkolnego posiadali wysoki poziom wiedzy na temat dysleksji. Dzięki temu będą potrafili skupić się na tych umiejętnościach swoich uczniów, które warto rozwijać. Nauczyciel powinien umieć pracować z uczniem dyslektycznym i starać się usprawniać zaburzone u niego funkcje. Ważne jest także, aby nie absolutyzować nieistotnych niekiedy aspektów funkcjonowania w szkole ucznia dyslektycznego. Owszem, niedobrze, że dziecko z dysgrafią nie potrafi sporządzić czytelnej odręcznej notatki, ale skoro tak jest, nie ma sensu obniżać mu ocen za niezgrabne pismo. W omawianej tu kwestii nie idzie tylko o unikanie marnowania czasu na kwestie takie jak to, na ile uczniowi dysortograficznemu wolno popełniać błędy w pisowni, a dysgraficznemu pisać nieczytelnie. Niezwykle istotne jest to, aby młodemu człowiekowi zapewnić poczucie bezpieczeństwa i akceptacji oraz wspierać go w tych aspektach jego funkcjonowania w szkole, w których udaje mu się rozwijać skrzydła, bowiem tylko takie postępowanie sprawi, że uczeń z zaburzonymi funkcjami percepcyjno-motorycznymi uwierzy w swoje możliwości i najpewniej samodzielnie postara się o to, aby jak najlepiej je wykorzystać.

Wydaje się czymś całkowicie naturalnym i oczywistym, że uczeń, któremu szkoła zapewni poczucie bezpieczeństwa, zaś nauczyciele będą się do niego odnosić przyjaźnie i dawać komunikat, że jest on osobą wartościową i godną tego, aby pomóc mu rozwijać jego zdolności, zacznie osiągać lepsze wyniki w nauce niż dziecko pozostawione samemu sobie. Dotyczy to zwłaszcza młodzieży dyslektycznej, która jest szczególnie narażona na utratę wiary w siebie, ponieważ doświadcza najczęściej większych trudności w nauce niż pozostali uczniowie. Niestety, zdarza się niekiedy, że dziecko dyslektyczne nie jest rozumiane przez pedagogów, którzy nie traktują problemu dysleksji wystarczająco poważnie.

Przyczyny takiego stanu rzeczy mogą być różnorakie. Nauczyciele często posiadają niewielką wiedzę na temat zaburzeń funkcji percepcyjno-motorycznych i językowych, więc z tego względu nie potrafią udzielić pomocy uczniom dyslektycznym. Zdarza się również czasem, że wspomniane zaburzenie pojmowane

jest jako wymówka, która ma sprawić, że uczeń niechętny intensywnej pracy przejdzie przez poszczególne etapy edukacji, nie podejmując starań o dobre wyniki w nauce, ponieważ czuje się usprawiedliwiony swoim zaburzeniem. Jak wiadomo, do tej pory możemy się spotkać z opiniami, wedle których „prawdziwa dysleksja” jest zjawiskiem niezmiernie rzadkim, a to, że obecnie częściej niż kiedyś się ją diagnozuje, jest wyrazem swego rodzaju mody, której ulegają diagności w poradniach psychologiczno-pedagogicznych przekonani o tym, że istotniejsze od rzetelnej nauki jest zapewnienie dziecku komfortu psychicznego. Niestety, można się spotkać z takimi przekonaniem również wśród nauczycieli. Ponadto czasami, nawet w sytuacjach, kiedy pedagodzy są chętni udzielić uczniom pomocy, nie mają możliwości uczynić tego w najwłaściwszy sposób. Przeszkodą może być brak czasu, niemożność zorganizowania dodatkowych zajęć dla młodzieży dyslektycznej lub okoliczności decydujące o tym, że nauczyciel nie został odpowiednio przeszkolony do pracy z uczniem dyslektycznym.

Rzecz jasna, nie jest to zjawisko dominujące, ponieważ społeczna, a co za tym idzie także panująca wśród kadry pedagogicznej, świadomość specyficznych oraz specjalnych trudności edukacyjnych wzrasta.

W podsumowaniu tego artykułu chcę powrócić do podstawowego zadania systemu oświaty, które ma zapewnić odpowiednią jakość kształcenia dla wszystkich uczniów oraz realizowanie działań w zakresie wyrównywania szans edukacyjnych, a w szczególności odpowiednie włączenie w system edukacyjny uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. W naszych działaniach warto zmierzać w tym kierunku.

Bibliografia

1. M. Bogdanowicz, A. Andryjanek, *Uczeń z dysleksją w szkole*, Gdynia 2005.
2. M. Bogdanowicz, A. Sayles, *Rights of dyslexic Children in Europe*, Opereon Harmonia, Gdańsk 2004.
3. T. Wejner, *Dysleksja – zaburzenia czy to już pandemia?*, „Edukacja Zdrowotna”, vol. 3, nr 3, wyd. WSEŻ w Łodzi, Łódź 2006.
4. T. Wejner, *External examinations and the dyslexia problem*, EDA European dyslexia association AISBL XII, 2006.
5. T. Wejner-Jaworska, *Tak, mam dysleksję – doświadczenia edukacyjne dorosłych osób z dysleksją w oparciu o wywiady narracyjne*, Satori, Łódź 2013.